Cena 12 groszy — Środa, dnia 1-go października 1924 r. Nr. 140. — Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Pasowanie na rycerzy.

Dzień Promocji na Oficerów Pierwszych Wychowanków Oficerskiej Szkoły Artylerji 1922-1924 w Toruniu.

Dzień dzisiejszy jest dniem rzadkiej uroczystości wojskowej Dla artylerji polskiej jest to pierwsza tego rodzaju uroczystość. Tem chętniej piszemy o niej, że odbywa się w Toruniu. Dziś bowiem jesteśmy świadkami uroczystej promocji na oficerów pierwszych wychowanków Oficerskiej Szkoły artylerji, mieszczącej się od dw lat w naszem mieście w koszarach Skrzyneckiego (na Mokrem).

Szkoła wydała na ten dzień jednodniówkę z której przytoczymy słów kilka, czytamy tam na wstępie:

„Gdy przycichły surmy bojowe wojny europejskiej, owej „wojny powszechnej", o którą prosił Mickiewicz, wielkiej wojny, która po latach przemocy przyniosła nam wymodloną Wolność, gdy Naród pod gmach Ojczyzny wskrzeszonej undament trwały kłaść począł, myśląc o wojsku, najlepszej wolności gwarancji — trzeba było stworzyć szkołę, któraby kształciła wychowańców tego wojska — oficerów.

I oto powstają szkoły oficerskie, by wychować nowe pokolenie budowniczych tego potężnego, a tak złożonego organizmu, jakim jest nowoczesna armja narodowa.

Zaszczepiając młodzieży świetne idee rycerskiego ducha przodków naszych, dają one zarazem ogólne wykształcenie, współczesnemu oficerowi niezbędne.

Są to dopiero początki.

Oficerska Szkoła Artylerji, borykając się z niemałemi trudnościami, przetrwała dwa lata i dziś święci dzień uroczysty. Oto jej pierwsi wychowankowie w dniu dzisiejszym na oficerów promowani będą."

Z dalszej treści dowiadujemy się, jak szkoła powstała i jakim ulegała przekształceniom, jaki jest program dwuletnich studjów, jakie posiada urządzenia, jaką drogą szła, działalność kulturalno- oświatową, wreszcie o różnych szczegółach dotyczących życia zewnętrznego i pozasłużbowego uczniów Ofic. Szk. Art.

Wśród artykułów pewna część jest pisana piórem podchorążych. Są one wcale udatne i świadczą o doskonałem wyrobieniu wychowanków szkoły, sprytnie pod patrujących i śledzących przebieg życia w Szkole.

Charakterystycznym jest artykuł: „Nowym pierwszym oficerom na drogę", zawierający rady, głównie zaś wskazujący jaki stosunek powinien być między oficerem- dowódcą a szeregowym. Z niego dowiadujemy się, że nasza młoda, świetnie rozwijająca się armja, jest oparta na zasadach prawdziwie demokratycznych.

Uroczystość i ceremonja wręczenia szabli pierwszemu uczniowi odbędą się koszarach. Jak się dowiadujemy, na uroczystość przybywają generalny Inspektor Artylerji gen. Józef Haller, gen. dyw. Skierski, Szef Departamentu Artylerji M. S. Wojsk. gen. bryg. Pławski, d-ca D O. K. VIII. gen. dyw. Hubischta, wojewoda pomorski dr. Wachowiak, starosta krajowy dr. Wybicki, delegaci Koła Przyjaciół Oficerskiej Szkoły Artylerji w Warszawie i wiele innych osobistości ze sfer wojskowych i cywilnych.

Wychowankowie:

Podchorążych starszego rocznika — 69.

Podchorążych młodszego rocznika — 107.

Ukończyło szkołę ze starszego rocznika podchorążych 68, podług następujących lokat:

1. Pchor. **Oborski Mieczysław.**
2. „ Kossakiewicz Tadeusz
3. „ Lis Józef
4. „ Fudakowski Leon
5. „ Kłopotowski Czesław
6. „ Chojnowski Zygmunt.
7. „ Dymowski Kamil
8. „ Wodzinowski Włodz.
9. „ Szczepkowski Oswald
10. „ Koziarski Józef
11. „ Lewiński Bolesław.
12. „ Marczyński Stanisław
13. „ Zajączkowski Marjan
14. „ Borkowski Olgierd
15. „ Tułodziecki Zdzisław
16. „ Dobrzański Tadeusz.
17. „ Rutkowski Leon
18. „ Skalski Tadeusz
19. „ Stojewski Józef
20. „ Kieszkowski Józef
21. „ Jóżwicki Jan
22. „ Biliński Wojciech
23. „ Koszutski Stanisław
24. „ Linzenbarth Mikołaj
25. „ Rokicki Stanisław
26. „ Wilczkiewicz Antoni
27. „ Narzymski Tadeusz
28. „ Wierzgacz Władysław
29. „ Syski Leon
30. „ Janasiewicz Jerzy
31. „ Jabłoński Władysław
32. „ Radecki Edward
33. „ Kołowrocki Wiktor
34. „ Wiszniowski Jan
35. „ Budyński Franciszek
36. „ Krajewski Alfons
37. „ Orłowski Józef
38. „ Badecki Feliks
39. „ Majewski Piotr
40. „ Kwieciński Józef
41. „ Kowalski Jerzy
42. „ Vogtman Jerzy
43. „ Turaszwili Jerzy
44. „ Stypułkowski Jerzy
45. „ Werner Jan
46. „ Skarzyński Tomasz
47. „ Anders Tadeusz
48. „ Kociatkiewicz Wład.
49. „ Majewski Tadeusz
50. „ Mierzyński Wł.
51. „ Zaborowski Witold
52. „ Herbert Roman
53. „ Mandat Eleuterjusz
54. „ Gąsiecki Józef
55. „ Zgierski Janusz
56. „ Wojciechowski Ant.
57. „ Malinowski Szczepan
58. „ Herde Mieczysław
59. „ Jezierski Zygmunt
60. „ Dutkiewicz Feliks
61. „ Purceladze Szalwa
62. „ Cytlanadze Tadeusz
63. „ Moczyński Tadeusz
64. „ Wirszyłło Edward
65. „ Uszycki Zbigniew
66. „ Chąciński Stefan
67. „ Kopytyński Witold
68. „ Szczuka Stanisław

Z rocznika młodszego na starszy zostało promowanych bez zastrzeżeń — 63, z poprawkami — 33.

Schwytani bandyci staną przed sądem doraźnym.

WARSZAWA, 30. 9. (A.W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że banda z pod Łunińca została całkowicie osaczona. Wszystkich aresztowanych jest dotąd 39-ciu, z tego 6-ciu przyłapanych z bronią w ręku, zaś 8-miu przekazano Sądowi doraźnemu, gdyż udział w napadzie został udowodniony im dokumentami.

Bolszewicka kawalerja na usługach bandytów z pod Łunińca.

WARSZAWA, 29. 9. (A.W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że na odcinku granicy sowieckiej na wprost łuninieckiego widać ożywiony ruch bolszewickich oddziałów konnych. W jednej z tamtejszych miejscowości Srednik- Mokrzyński, stoi obozem 500 kawalerzystów bolszewickich, którzy usiłują czynić wywiady o położeniu bandy Kalinienki, uciekającej przed pościgiem polskim, po napadzie na pociąg.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA. (A.W.) Sejm śląski zbierze się 3. października. Posłowie polscy wystąpią z deklaracją, w sprawie słynnego dwuznacznego oświadczenia Mac-Donalda w sprawie Śląska.

GDAŃSK. (A.W.) W ostatnim czasie zlikwidowało się mnóstwo firm i domów bankowych, które powstały w nadmiernej ilości w czasie inflancji. Dotychczas zlikwidowało swe czynności około 30-tu banków, między innymi kilka polskich.

GDAŃSK, 29. 9. (PAT.) Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie kaplicy gimnazjum polskiego w Gdańsku.

GDAŃSK. (A.W.) Dziś przybył do Gdańska polski statek handlowy „Lwów" po 2 miesięcznej podróży.

BERLIN. (PAT.) Jak donoszą z Paryża, dziś odbyć się ma pod przewodnictwem Herriota specjalne posiedzenie rady ministrów i redakcji genewskiej protokółu końcowego w sprawie arbitrażu.

WIEDEŃ. (PAT.) Wszechniemcy urządzili tu wczoraj wielką manifestacje przeciwko pokojowi w Saint Germain, w której wzięło udział około 20.000 osób.

RZYM. (PAT.) Papież mianował księdza Anatola Nowaka biskupem obrządku łacińskiego w Przemyślu.

KONSTANTYNOPOL. (PAT.) Na ogólne żądanie wystawę przedłużono do dn. 11. października. W ostatnich czterech dniach odbędzie się na eksponaty.

Delegacja oficerów rezerwy u premjera.

WARSZAWA, 30. 9. (A.W.) Prezes ministrów przyjął delegację związku oficerów rezerwy okręgu warszawskiego, która przedstawiła p. premjerowi sprawę masowych redukcji oficerów rezerwy z urzędów państwowych a szczególnie Ministerjum Spraw Wojsk., od 1. października i prosiła o cofnięcie takowej. Premjer przyjął przychylnie prośbę delegacji i obiecał poparcie.

Goście w Tczewie.

TCZEW, 29. 9. (Kor. wł.) Wczoraj o godz. 11,30 przyjechał do Tczewa od strony Gdańska salonówka generalny przeydent kolei państwowych w **Belgji p. Kalf**, członek Ligi Narodów.

Na dworcu w Tczewie powitali go w imieniu Dyr. Kolei w Gdańsku p. dyrektor Glas i naczelnik urzędu ruchu w Tczewie p. Wasański, zaś w imieniu władz bezpieczeństwa Komisarz graniczny p. Hechelski. P. Kalf wsiadał w Tczewie do pociągu tranzytowego Berlin—Paryż. P. Kalf za serdeczne przyjęcie — składał witającym go podziękowania.

Tego samego dnia rannym pociągiem przejeżdżał przez Tczew do Kedy p. generał Józef Haller. Powrót jego nastąpił dziś, 29. 9. wieczorem. Powitał go także kom. graniczny p. Hechelski.

Już im za ciasno!

PARYŻ, 29. 9. (A.W.) Dzienniki paryskie omawiają niedzielną manifestację republikanów w Mannheimie, stwierdzając, że nie pozostawiła ona nic do żądania, pod względem agresywności politycznej. Szczególnie wykazała to mowa b. kanclerza Wirtha, który mówił o konieczności rozszerzenia granic Związku Państw Niemieckich, ponieważ obecne granice są za ciasne. To samo jest dążeniem wszystkich polityków niemieckich. Manifestacje te dowodzą, że myśl polityczna republikanów wykazuje więcej zmysłu monarchistów, niż zmysł samych monarchistów.

Hallo! Hallo!

Próby rozmów telefonicznych z pociągu.

BERLIN, 29. 9. (A.W.) Wczoraj odbył się pierwszy publiczny pokaz telefonowania z pociągu. W pociągu idącym z Berlina do Hamburga przeprowadzono 100 rozmów z większymi miastami Niemiec. Rozmowy odbywały się zupełnie tak samo jak w prywatnem mieszkaniu. Rozmowy mogą prowadzić nietylko pasażerowie, ale i mieszkańcy z prywatnych telefonów zamawiając Nr. pociągu.

Ogólnikowe waruneczki.

BERLIN, 29. 9. (A.W.) Dzisiaj ambasadorowie i konsulowie Niemiec w państwach których przedstawiciele zasiadają w Lidze Narodów, wręczyli rządom tych państw memorandum z warunkami od których rząd niemiecki uzależnia swe wstąpienie do Ligi. Memorandum jest dość obszerne, lecz pomimo to posiada wiele artykułów z warunkami — operu dość ogólnikami. Posłowie zaznaczają, że od spełnienia powyższych warunków Niemcy uzależniają swe wstąpienie do Ligi Narodów.

Niemiecki fabrykant „odznaczeń"

BERLIN, 30. 9. (A.W.) Sąd w Moningen rozpatrywał dzisiaj sprawę kapitana Heringa, który **uprawiał procedurę charakteryzującą dla sfer wojskowych Niemiec powojennych. Hering sprzedawał order** pod tytułem „Niemiecki znak honorowy z wielkiej wojny", który można było otrzymać po wniesieniu odpowiedniego podania i dołączenia dwóch marek. Order ten nadawał Hering w imieniu cesarza. Między innymi taką oznakę otrzymał Ludendorf, który mianowany został marszałkiem tego orderu.

Ponieważ **ogółem 220 tys. osób złożyło podanie** i otrzymało to odznaczenie, dochody kapitana doszły do poważnej sumy. Stanął on obecnie przed sądem o oszustwo i oprócz tego o uwiedzenie pielęgniarki.

Słuszne, choć niedostateczne zarządzenia

Mają na celu poprawę bytu oficerów

Z inicjatywy ministra spraw wojskowych, generała Sikorskiego, w ostatnich czasach wydany został w porozumieniu z ministrem skarbu, Wł. Grabskim, szereg zarządzeń mających na celu poprawę bytu osób wojskowych na gruncie tych możliwości, na jakie zezwalają warunki finansowe państwa. A mianowicie:

1) wydano zarządzenie, powodujące, iż wojskowi będą otrzymywali do własnej dyspozycji całe uposażenie, przysługujące im na podstawie obowiązującego ustawodawstwa. O ile wojskowy chciałby swym materjalnym udziałem poprzeć jakiś cel, pozostający w bezpośrednim związku ze służbą wojskową, względnie korporacyjnem życiem wojska, to może obciążyć swe uposażenie tylko za zgodą dowódcy i tylko do pewnej granicy, to znaczy łącznie z ustawowemi potrąceniami do wysokości 8 procent uposażenia.

2) spłata zaciągniętych na uposażenie zaliczek (pożyczek) odbywać się będzie na znacznie dogodniejszych od obecnych warunkach, a to drogą rozłożenia spłaty na dłuższą serję rat.

3) podwyższono diety w podróżach służbowych, a to w niektórych stopniach do 50 proc., oraz ustalono korzystniejszy zwrot wydatków na dojazd do dworca wydatków na podróże lokalne i t. p.

4) podwyższono uposażenie dodatkowe w czasie odkomenderowania, przyczem to dodatkowe uposażenie będzie mogło przysługiwać przez cały czas odkomenderowania.

5) odkomenderowani z Warszawy (Rembertowa) i województwa śląskiego zachowują uposażenia warszawskie, względnie górno-śląskie obok dodatku za odkomenderowanie. Odkomenderowani zaś do Warszawy, względnie na teren województwa śląskiego, otrzymują diety zwiększone o dodatek stołeczny, względnie kresowy.

6) dozwolono nabywać wojskowym zawodowym dla celów służbowych umundurowanie żołnierskie po cenach kosztów skarbu państwa. Umundurowanie obejmuje zarówno ekwipunek letni (drelichowy), jak i zimowy (sukienny).

7) rozdzielono uzyskane dla kooperatyw mieszkaniowych kredyty według potrzeb miejscowych w łącznej wysokości 4.000.000 zł. Pozatem udzielono poparcia innym kooperatywom, służącym gospodarczym interesom osób wojskowych.

8) przysporzono licznej rzeszy wojskowych mieszkań w nowowybudowanym hotelu oficerskim na Żoliborzu, oraz dzięki przysposobieniu szeregu lokali w budynkach wojskowych na cele mieszkaniowe.

9) w toku znajduje się sprawa opieki sanitarnej nad wojskowym i jego rodziną, przyznawanie mieszkań służbowych, za które wojskowi opłacać będą czynsz w wysokości otrzymywanego dodatku na mieszkanie, obliczania wysługi lat, wywierające wpływ na zwiększenie uposażeń i t. p.

Niebezpieczna furtka

przez którą ucieknie zboże zagranicę

Wywóz zboża utrudniono przez pobieranie od żyta wywożonego zagranicę

podwyższonego cła

w wysokości 50-iu złotych za tonnę (dawniej 25 zł.). Rozporządzenie to obowiązuje od dziś, t. j.

od 29-go września.

gdyby jednak i ta podwyżka nie zahamowała wywozu żyta, cło zostanie podwyższone z 50-iu do 75-iu złotych za tonnę.

Niestety, jak zwykle, znaleziono ze strony eksporterów zboża

sposób wyjścia

z tej niewesołej dla nich sytuacji. Otóż wedle uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów, eksporterzy, którzy posiadają formalnie zawarte

kontrakty na eksport

zboża uzyskają odpowiednie

zniżki

od powyższych ceł, a to w celu dopełnienia zobowiązań wobec zagranicy.

Obawiamy się, iż pozostawiona w ten sposób handlarzom zboża furtka, będzie nadużyta przez nich w tak obfitej mierze, iż spodziewana

zniżka cen

zboża, wskutek podwyższenia ceł wywozowych, okaże się

iluzoryczna.

Należy ściśle określić warunki wśród jakich kontrakty zagraniczne muszą być istotnie wykonane, celem zapobieżenia nadużyciom w postaci

fikcyjnych

i później zawartych umów, co miało zawsze miejsce przy wszelkich zakazach wywozu i przywozu.

Imponujący front antydrożyźniany we Francji

Przeciw drożyźnie mięsa pierwsi występują—rzeźnicy!

Do walki z drożyzną we Francji stanął nietylko rząd, nietylko społeczeństwo — popierają ją także sami przemysłowcy i kupcy zainteresowani — zdawałoby się — w utrzymaniu wysokich cen.

Dowodem tego jest stanowisko

rzeźników francuskich,

którzy przez swój syndykat mistrzów zwrócili się do rządu z propozycją zamykania jatek i sklepów rzeźniczych raz w tygodniu.

Mięso jest drogie — skarży się publiczność. Mięso jest

zadrogie —

stwierdzają rzeźnicy, tłomacząc to zjawisko faktem, że spożywa się obecnie znacznie więcej mięsa, niż przed kilku laty, a stan bydła chociaż został doprowadzony niemal do normy przedwojennej ilościowo — nie odpowiada pod względem wagi dawnej jakości. O ile inteligencja i ludzie zamożni z powodów higjenicznych ograniczają ilość pożywienia mięsnego, o tyle sfery pracowników fizycznych starają się spożywać

mięso przy każdym posiłku.

Nawet wieśniacy nabywają tego przyzwyczajenia podczas służby wojskowej. Przy tak dużem zapotrzebowaniu, ceny mięsa idą wciąż w górę... Spadną więc, skoro konsumcja się zmniejszy.

Na to liczą rzeźnicy, domagając się od rządu

zamykania jatek raz na tydzień

i to nie w piątek, jako w dzień postny, kiedy i tak obroty są mniejsze. Tym sposobem zmniejszy się spożycie mięsa o jedną siódmą i ceny muszą spaść.

Gruzja rozpięta na krzyżu męki i prześladowań

Teror sowietów i nieustępliwość powstańców

PARYŻ 29. 9. Biuro prasowe gruzińskiego komitetu narodowego w Paryżu ogłasza komunikat o przebiegu akcji powstańczej w Gruzji. Oddziały powstańcze po krwawych walkach

zmusiły do odwrotu

wojska czerwone., które okopały się w okręgu Swanetje. W okolicy Thinetji powstańcy rozbroili kilka oddziałów wojsk czerwonych.

W miejscowościach, okupowanych przez wojska sowieckie szaleje teror czerwony. Egzekucje, dokonywane przez specjalną czrezwyczajkę, dochodzą do

zastraszających rozmiarów.

Rodziny wielu znanych gruzińskich polityków i działaczy społecznych zostały wymordowane przez czrezwyczajkę. — Nie oszczędzano nawet dzieci.

Mekka wzięta

WIEDEŃ. 29. 9. Donoszą z Londynu do „Neues Wiener Tageblatt-u", że wiadomość o zajęciu Mekki przez nahabitów jest prawdziwa. (A. W.)

„I nie masz kaszuba bez Polonii, a bez Kaszub Polsci!"

Okrzyk ten rozbrzmiewa na całym Pomorzu

W związku z agitacją masonerji międzynarodowej za rewizją traktatu wersalskiego i wydaniem na łup prusactwa t. zw. „korytarza gdańskiego", na całym Pomorzu odbywają się manifestacje przeciwko zakusom, mającym na celu oddanie ludu polskiego w ponowną niewolę.

W Toruniu odbył się olbrzymi wiec i pochód, tak samo w Pucku i innych miejscowościach. Szczególnie wzruszającą była uroczystość w Rewie. Cicha ta wioska kaszubska w pow. puckim zgromadziła w ubiegłą niedzielę liczne rzesze rybaków z całego pobrzeża polskiego, którzy z okazji poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków złożyli uroczystą przysięgę: „Nie damy Pomorza niemcom — tak nam dopomóż Bóg!"

Całą parą na Polskę pędzą już pociągi z towarami

Na szynach stoją ślepce — kupcy polscy

Na rynku łódzkim panuje obecnie zupełny niemal zastój i chaos w związku z zapowiedzianą

zniżką towarów bawełnianych

w Anglji, Czechosłowacji i Niemczech. Szczególniej te ostatnie przygotowują wielką

kampanję konkurencyjną

której celem jest między innemi opanowanie rynku polskiego. Ostatnio obniżono tam taryfy kolejowe i niektóre podatki, zwłaszcza obrotowy, tak iż osiągnięto już po tygodniu

10 proc. obniżkę cen.

Wśród kupców nietylko łódzkich panuje tedy konsternacja tembardziej, iż zapowiedziane są celem przełamania oporu kupców

poważne udogodnienia celne

w interesie konsumentów. Chodzi jedynie o skoordynowanie akcji dotąd luźnie rozproszonej i niejednokrotnie wykazującej sprzeczności i niekonsekwencje.

Ostrzegamy

raz jeszcze kupiectwo, nie rozumiejące własnego interesu, przed dalszym upartem trzymaniem się poziomu

cen inflacyjnych,

grozi to katastrofą i krachem przedewszystkiem samemu handlowi który winien raz wreszcie zrozumieć, iż

bez konsumenta

i wbrew jego interesom nie da się na dłuższy dystans utrzymać obecnej polityki handlowej.

Genewskie rozmowy o niemcach

Naogół panuje wielki optymizm

My, dla pewności, pracujmy u siebie nad umacnianiem Państwa

Genewa, 27 września.

(Telegram naszego specjalnego delegata).

Wiadomość o decyzji gabinetu niemieckiego, zdradzającej zamiar wstąpienia do Ligi Narodów, była przez dwa dni sensacją Genewy.

Jednym się zdawało, że Niemcy jeszcze podczas sesji bieżącej wejdą do Ligi, pesymiści już widzieli rozbite dzieło paktu bezpieczeństwa, gościnny Nansen razem z państwami neutralnymi cieszył się i radował — a

wogóle było sporo gwałtu.

trochę podniecenie i chwilowe nieporozumienia.

Teraz, kiedy już każde państwo zajęło określone stanowisko, można było przeprowadzić na ten temat ankietę. Oto garść informacyj, które zebrałem dla „Expressu Porannego":

Delegacja szwajcarska uważa

że: „zwycięstwo, jakie Niemcy musiały odnieść nad własną psychiką, w chwili, gdy Liga Narodów czyni wysiłki „aby pokój powszechny oprzeć na trwałych podstawach — jest niesłychanie doniosłe".

Ma ono, zdaniem tej delegacji oznaczać, że Niemcy wyrzekają się uroczyście myśli rewizji traktatów z bronią w ręku i że całą swą nadzieję pokładają w pokojowej ewolucji świata. Decyzja Niemiec podnosi moralnie cały kraj". W

delegacji belgijskiej są zdania,

że „wchodząc do Ligi Narodów Niemcy odwracają się od koalicji rosyjsko - niemieckiej, tak upragnionej przez nacjonalistów niemieckich. Komunizm zostaje odosobniony wobec Ligi Narodów, której nienawidzi, jako wcielenia ładu społecznego, jako zapory przeciwko wszystkim karkołomnym doświadczeniom bolszewickim."

Włosi mniemają,

iż „niezdrowe odosobnienie, w jakiem żyły Niemcy, ułatwiało utrzymywanie się w masach niemieckich niebezpiecznych fermentów, idących we wszystkich kierunkach.

W tej wodzie łowili ryby ekstremiści z prawicy i z lewicy. Ten stan tłomaczy zajadłość niemieckich komunistów i sekciarstwo zwolenników Ludendorfa. Jedno ich tylko łączyło: nienawiść do Ligi. Dziś naród niemiecki przeszedł nad nimi do porządku i chce wstąpić do Ligi — to wzmocni jego pokój wewnętrzny i ustali zewnętrzny pokój Europy".

Francuzi są zdania,

że jest to poważne zwycięstwo niemieckiej demokracji: „Wiemy — mówią — że duża część opinji niemieckiej chciałaby narzucić Rzeszy w Lidze rolę i taktykę niebezpieczną dla Niemiec i Ligi. Są to ci, co myślą o rewanżach i rewindykacjach — udając, iż zapomnieli o długach i obowiązkach.

Dlatego musieliśmy twardo stać, by zbyt szybko nie ułatwiono im wejścia do Ligi. Musimy doprowadzić, aby wejście Niemiec do Ligi było istotnym etapem zwrotnym w polityce powojennej".

Anglicy są rozanieleni:

lord Parmoor się uśmiecha i raduje, Henderson zaciera ręce, bardziej stateczny Gilbert Murray uważa fakt ten za najdonioślejszy rezultat obecnej Assemblée.

W delegacji polskiej panuje zdanie,

że przed Polską po obecnej sesji staje okres

wielkiej i poważnej pracy,

którą trzeba celowo prowadzić, aby wraz z całą Ligą iść ciągle po drodze umocnienia pokoju świata.

De La Roche.

Pionierzy polskości na kresach

zjadą się na obrady w sercu kraju

W dniach 4 i 5 października b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów spółdzielni osadników wojskowych i cywilnych. Przybędą również przedstawiciele osadników osiadłych w Małopolsce Wschodniej.

Oficerowie są pokrzywdzeni

lecz urzędnikom wiedzie się jeszcze gorzej

W sobotnim „Kurjerze" Czerwonym na str. 2 czytałem list „Polaka z Kresów" pod tytułem: „Oficerowi polskiemu powodzi się gorzej. niż nawet służącej w Warszawie".

Ponieważ

dolą i niedolą urzędnika

państwowego mało kto się zajmuje, przeto w imię słuszności widzę się zmuszonym tę sprawę poruszyć.

Nie twierdzę, że oficer polski ma dostateczne pobory, lecz muszę zaznaczyć, że

są one znacznie wyższe

od poborów urzędnika państwowego równorzędnej rangi i przewyższają te ostatnie o 2—3 stopnie służbowe.

I tak: podporucznik 11-ej rangi otrzymuje pobory 9-ej rangi, porucznik 10-ej rangi otrzymuje pobory 8-ej rangi, kapitan 9 rangi otrzymuje pobory 7-ej rangi, major 8-ej rangi otrzymuje pobory 6-ej rangi, podpułkownik 7-ej rangi otrzymuje pobory 6-ej rangi, pułkownik 6-ej rangi otrzymuje pobory 5-ej rangi i t. d.

Takiej różnicy w poborach oficera i urzędnika państwowego nie było w żadnem państwie zaborczem i niema obecnie w państwach sąsiednich. Oficerowie i urzędnicy podzieleni są na odpowiednią ilość rang i wszędzie pobierają

jednakowe pensje w odpowiednich rangach,

mała różnica na korzyść oficerów zachodziła tylko w dodatkach na mieszkanie, lecz była ona tak minimalna, że do zazdrości nie dawała powodu.

Jeżeli „Polak z Kresów" ubolewa nad porucznikiem żonatym, któremu pobory 260 złotych nie wystarczają, — to niech przyjmie do wiadomości, że urzędnik - porucznik 10-ej rangi otrzymuje pobory 10-go stopnia służb., a nie 8-go st. i

musi z tego wyżyć.

W jaki sposób?

Żona urzędnika sama gotuje, sama znosi zakupy z miasta,

jest kucharką i sługą,

bo nie ma bezpłatnego ordynansa jak porucznik.

W armji urzędniczej jest wielki procent oficerów rezerwy. Gdy się doda, że ogromny odsetek urzędników państwowych posiada studja uniwersyteckie, że spełniają służbę równie odpowiedzialną — zrozumie każdy, komu dzieje się cięższa krzywda — urzędnikowi, czy oficerowi. Powyższe niech mają związki urzędnicze na uwadze.

Urzędnik.

Sprawa Jaworzyny załatwiona ostatecznie

PARYŻ. 29. 9. Konferencja Ambasadorów na swem posiedzeniu sobotniem zaakceptowała protokuł krakowski w sprawie Jaworzyny.

Wobec tego sprawa ta została definitywnie załatwiona. (P. A. T.)

Konferencja w sprawie redukcji kolejarzy

WARSZAWA. 30. 9.

Wobec projektów administracji kolejowej zredukowania 23 tysięcy pracowników kolejowych do nadchodzącego Nowego Roku, Zarząd Główny Związku Kol. Z. Z. P. zwołuje w dniu 1 października r. b. o g. 11 przed południem przy ul. Nowy Świat nr. 49 m. 3, konferencję wspólną ze Związkami kolejowymi, celem omówienia sprawy redukcji i zajęcia jednolitego stanowiska.

Jak [illegible] urzędników

Z powodu zarzutów, stawianych przez niektóre pisma w kwestji ustalania przez Radę ministrów mnożnej na miesiąc październik r. b. ministerjum skarbu wyjaśnia:

Na podstawie art. 5 Ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, przed 20 ym każdego miesiąca Rada ministrów określa mnożną na następny miesiąc, biorąc w uwagę zmianę kosztów utrzymania w okresie od 15 poprzedniego miesiąca do 15 bieżącego miesiąca. Ta zasada zawsze była stosowana i przestrzegana i to z taką ścisłością, że Rada ministrów nietylko „brała pod uwagę", ale nawet całkowicie stosowała wskaźniki kosztów utrzymania, obliczane każdorazowo dla tego celu przez Główny Urząd Statystyczny: — Jedynie tylko, aby nie wprowadzać ułamków grosza uciążliwych przy obliczaniu uposażeń i nie mających znaczenia dla urzędników, bo tworzących znikome sumy, Rada ministrów zaokrąglała te ułamki do całych groszy.

Cofnąwszy się wstecz do 1-go czerwca b. r., należy stwierdzić, że w dniu tym mnożna wynosiła 36 groszy ściślej zaś powinna była wynosić 36 003 grosza. W okresie od 16 maja do 15 czerwca koszty utrzymania spadły o 3,19 proc., wobec czego mnożna ściśle powinna była wynosić 34,855 grosza, co Rada ministrów zaokrągliła do 35 groszy, a więc nawet z pewną korzyścią dla urzędników. W okresie od 15 czerwca do 15 lipca koszty utrzymania wzrosły o 0,24 proc. czyli mnożna powinna była wynosić 34,938 grosza, co znowu Rada ministrów zaokrągliła wzwyż do 35 groszy. W okresie od 15 lipca do 15 sierpnia koszty utrzymania wzrosły o 1,58 proc. i ścisła mnożna powinna była wynieść 35,490 groszy. Ponieważ ułamek był mniejszy od pół grosza, Rada ministrów pozostawiła poprzednią mnożną 35 groszy. W okresie od 15 sierpnia do 15 września, koszty utrzymania wzrosły o 7,37 proc. co przy wzięciu za podstawę ściślej mnożnej (35,49 grosza) daje dla nowej mnożnej na październik 38,106 grosza, zaokrąglone przez Radę ministrów do 38 groszy.

Wogóle w okresie od 15 maja do 15 września b. r. koszty utrzymania wzrosły o 5,83 proc., któremu wzrostowi ustalona na październik przez Radę ministrów mnożna odpowiadała ze ścisłością do 0,1 grosza.

I w Sejmie mówi się o spodniach pana wojewody

(wąż). Tydzień obecny inauguruje okres wznowienia prac sejmowych. W przyszły czwartek konwent senjorów wytknie w tej mierze program, a oczekiwany w tych dniach zjazd członków Izby da sposobność podjęcia wstępnych obrad informacyjnych.

Z uprzednich, podczas feryj snowanych rozważań, wynikły dwa problemy czekające rzekomo rozwiązania. Jeden, to stworzenie bloku lewicy, drugi, zwący się rekonstrukcją.

Zwrot, iż problemy te czekają rzekomo rozwiązania, da się usprawiedliwić powszechnym nastrojem psychicznym. Polega on na tem, że wszyscy lubimy dużo o wszystkiem prawić, ale niewielu umie cokolwiek w chwili potrzebnej zrobić. Rozważania i rozprawy nad wszelakiemi zmianami i reformami się toczą, zaś Wisła płynie, — wiatr wieje, a gwiazdki na niebie mrugają.

Aktualnym tematem rozważań jest naprzykład bezpieczeństwo na Kresach. Mówi się i pisze o tem oddawna wiele. Obecnie jednak zdarzyło się tak, że mówi się o tem z rumieńcem zawstydzenia na twarzy. W ubiegłym tygodniu bandyci zatrzymali pociąg na Polesiu i obrabowali podróżnych doszczętnie, w okolicznościach szczególne upokarzających. Pociągiem tym jechał mianowicie najwyższy dostojnik terytorjalny, w otoczeniu kilku osób policynych i wojskowych Okazało się, że w całym pociągu znalazł się jeden jedyny człowiek — posterunkowy Dmowski — który nie stracił przytomności, lecz z chwalebną odwagą rzucił się do obrony jak mu to nakazywał obowiązek służbowy.

Inni..

Życie jest niezawodnie rozrywką miłą. Można je z tego powodu lubić, a nawet szanować pod warunkiem, aby go nie trza okupywać pozbyciem się osobistej godności. Spodnie nie są oczywistym symbolem godności, ale w pewnych warunkach, oddane dla ocalenia życia, nabierają osobliwego znaczenia.

Zwłaszcza jeżeli to są spodnie wojewody.

Dziwny krąg zjawisk. Zaczarowane koło.

Rozmyślania o naczelnych problemach państwa: organizacja ciała ustawodawczego, spoistość i sprawność władzy, w łańcuchu przyczynowym, kończą się na gnuśnym problemacie:

Spodni wojewody!

Jestże to złośliwość, czy symptom?

Dziwne przygody detektywa Rałła w Targówku

Półnagi oszust skacze z balkonu na ulicę

Grabarz na cmentarzu bródnowskim rzuca łopatę i ucieka

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Rolnik z dziada pradziada, p. Jan Krauze, obywatel ziemi grodzieńskiej, rzadko bywał w Warszawie, a jeszcze rzadziej miewał do czynienia z urzędami.

Nic więc dziwnego, że gdy się zjawił dla załatwienia jakiegoś interesu w gmachu Urzędu Emigracyjnego przy ulicy Królewskiej 23,

wzięli go w obroty

„farmazoni" i przy pomocy „koperty" okradli doszczętnie z gotówki. Zarobek oszustów wyniósł 200 dolarów i 50 złotych.

Zdesperowany p. Krauze podążył do urzędu śledczego, gdzie mu dano do przejrzenia

ciekawe albumy

z fotografjami najrozmaitszych niecnotów i wyrzutków społeczeństwa. Po długiem wertowaniu akazanych fizjognomji wskazał na dwu hultajów. Były to portrety Władysława Wiśniewskiego

właściciela sklepu

spożywczego w Targówku (ul. Św. Wincentego 75) i Stefana Biegalskiego (Św. Wincentego 76).

Obaj ci jegomoście, figurujący w spisie notorycznych oszustów, mają duże,

pięknie umeblowane

mieszkania i cieszą się nieprzeciętnym dobrobytem. Ujęcia ich podjął się przodownik - wywiadowca p. Jan. Rałł i choć noc była ciemna, wskoczył na rower i pojechał do Targówka, gdzie wziął za towarzysza policjanta z miejscowego komisarjatu.

Znalazłszy się przed parterowem mieszkaniem Wiśniewskiego, funkcjonarjusze

zajrzeli przez okno.

i przekonali się, że w lokalu oszusta odbywa się suta libacja. Policjant pozostał na warcie przed bramą, a wywiadowca udał się do pobliskiego domu, by aresztować Biegalskiego.

Oszust był już w łóżku. Na widok wchodzącego detektywa zerwał się na równe nogi, otworzył balkon

i skoczył w negliżu

z wysokości 1-go piętra na ulicę.

Zdetonowany takim obrotem rzeczy, wywiadowca pobiegł co tchu do mieszkania ucztującego „farmazona", ale wesołej kompanji już nie zastał. I ci dowiedzieli się o obecności policji i dyskretnie

ulotnili się

z sali biesiadnej.

Chcąc ratować honor munduru, funkcjonarjusze policji urządzili rewizję w mieszkaniach kilku sąsiadów, który bynajmniej nie cieszą się dobrą opinją. I znaleźli Wiśniewskiego

między łóżkiem, a piecem.

w pokoiku pewnej osoby płci pięknej.

Co do Biegalskiego, to okazało się, że niejaki Kazimierz Kwieciński (Św. Wincentego 74) właściciel pracowni pomników cmentarnianych, zwany w specjalnych sferach

„Czarny Kazik",

przygarnął go, dał mu ubranie i pomógł mu uciec.

Wiedziony instynktem, wywiadowca p. Rałł udał się rankiem na cmentarz Bródnowski i zaczął obserwować przechodniów. Uwagę jego zwrócił na się

pewien grabarz,

bardzo niewprawnie operujący łopatą.

Przyjrzawszy się nieco baczniej, detektyw poznał w grabarzu poszukiwanego oszusta i nie zwlekając skierował swe kroki w jego stronę.

Ujrzawszy zbliżającego się wywiadowcę, rzekomy grabarz

odrzucił łopatę

i jak zając pomknął ku bramie.

— Stać, bo strzelę! — krzyknął detektyw i sięgnął po rewolwer.

Szybkobieg zatrzymał się i potulnie podążył za wywiadowcą. Był to, jak się okazało, drugi poszukiwany oszust — Biegalski.

Podczas konfrontacji p. Krauze

poznał w aresztowanych

owych osobników, którzy „na kopertę" wyłudzili odeń pieniądze.

Obu osadzono w więzieniu.

Egipt stanie się pustynią a pustynia Sudanu zmieni się w żyzną krainę

Anglicy zmieniają bieg Nilu

Wolni Egipcjanie odzyskawszy swą niepodległość zabrali się z niebywałym zapałem do pracy.

Rozumieją to i czują, że utrzymają swą wolność tylko wtedy, gdy podniosą się na poziom państw cywilizowanych. Dlatego też uczelnie egipskie przepełnione są młodzieżą, a pokaźna liczba

.... studentów egipskich ...

studjuje w uniwersytetach europejskich.

Anglji nie zależy już obecnie na Egipcie, jedyną ich troską jest

kanał suezki

podstawa rozkwitu posiadłości angielskich.

W angielskiem posiadaniu znajduje się też górny bieg Nilu.

Niedawno temu przyszli angielscy inżynierowie do przeświadczenia, iż wodą Nilu użyźnić można sąsiadujący z Egiptem Sudan, który jest do tej chwili lojalnym wobec Anglji.

W górnym biegu Nilu buduje więc Anglja olbrzymie śluzy i kanały, które odprowadzać będą wodę na piaski sudańskie.

Taki plan zagraża jednak istnieniu Egiptu.

Podstawą bowiem bogactwa tego kraju są coroczne

... wylewy rzeki, ...

która osadza urodzajny namuł. Bez tych wylewów Egipt byłby pustynią.

Lecz cóż może obchodzić Anglję los kraju, który odłączył się od

... brytyjskiego dominium.

Wszystkie argumenty polityczne i gospodarcze przemawiają za tem, aby lojalnym oby watelom sudańskim przyjść z pomocą, a zubożyć Egipcjan.

Z niezwykłym przeto pośpiechem i energją odbywają się prace nad budowaniem śluz i kanałów, które odprowadzą nadmiar wody do Sudanu.

Jak wam się podoba takie nazwisko

Kompart Satrapowicz Krowozjicew

Tak się „chrzczą" bolszewicy

Jak wiadomo, Sowiety rosyjskie skasowały chrzest, jako

„niepotrzebny obrzęd",

ponieważ jednak ludność wierząca zlekceważyła

„kasatę"

i podawnemu nosiła dzieci do chrztu, przeto władze sowieckie wprowadziły na miejsce chrztu

„obrzęd oktobrowania"

czyli nadawania imion dzieciom.

Jakkolwiek nowy ten wymysł przyjęła ludność obojętnie, znalazła się jednak grupa

prawowiernych komunistów,

która dla zadokumentowania swej prawomyślności skwapliwie wykonuje najdziwaczniejsze zarządzenia władz. Ponieważ chrześcijańskie, żydowskie, a nawet słowiańskie imiona są uważane

za przeżytek,

przeto noworodki bolszewickie otrzymują niespotykane do tychczas nazwania, a to: **Awangard, Kompart, Narkom, Agitrop.** Aparat, a dla dziewcząt: Luwaczara, Sinowia, Ledawa, a nawet Smyczka.

SPORT

Nie powiodło się „Legji" w Radomiu

Tamtejsi „Czarni" uzyskali z nią wynik remisowy 2:2 (2:1)

WARSZAWA. 30. 9.

Warszawska „Legja" nie ma widać szczęścia do mistrzowskiej drużyny Radomia. Pierwszy jej mecz z tamtejszą drużyną „Czarnych" przyniósł „Legji" porażkę 0 : 1, unieważnioną przez Wydział gier i dyscypl. W. O. Z. P. N-u, wskutek niezgodnych z prawdą zeznań sędziego, prowadzącego przygodnie te zawody.

Niedzielne zawody, rozegrane wzamian unieważnionych zdawało się, że zakończone zostaną pełnym sukcesem „Legji". Tak też się zapowiadało na początku gry, kiedy to w krótkich odstępach czasu zdobyli warszawianie dwie bramki. Tymczasem „Czarni" nie stracili nerwu i do przerwy „odbili" jeden punkt po sytuacji kornerowej. Bramka decydująca o rezultacie nierozstrzygniętym padła w ostatnich minutach drugiej połowy z winy bramkarza „Legji".

U radomiaków na plan pierwszy wybiła się linja pomocy ze znanym Warszawie lewym pomocnikiem Wiśniewskim. Sędziował p. Bednarski.

Gronczewski bije Langego

W zorganizowanym wczoraj przez W. T. C. 50-ciokilometrowym wyścigu szosowym, dość niespodziany sukces odniósł stary kolarz warszawski Gronczewski, znany ze swych zwycięstw na szosie. Zwycięstwo przypadło Gronczewskiemu po niezwykle zaciętej walce, stoczonej przez niego na finishu ze świetnym długodystansowcem torowym, popularnym Józefem Langem.

Trzecie miejsce zdobył Ignatowicz ze Lwowa, który z pozostałą stawką przybył za zwycięstwami w dość znacznej odległości.

Piłka nożna na prowincji

PRZEMYŚL, 29. 9. Zawody piłki nożnej: Lechja przeciw Polonji 1 : 1. (PAT).

STANISŁAWÓW. 29. 9. Zawody piłki nożnej: Pogoń przeciw Rewera 9 : 0.

Zbłądziła, czy została porwana?

WARSZAWA. 30. 9.

W ubiegłą sobotę wyszła na miasto 15 - letnia Weronika Łojko, uczennica gimnazjum państwowego w Równem i nie wróciła. Zrozpaczona matka prosi społeczeństwo o pomoc.

Rysopis: blondynka wysokiego wzrostu, ubrana w kostjum popielaty, żółte buciki, czapeczkę gimnazjalną.

Adres matki: Ś-to-Krzyska nr. 44.



Ziemianin: Co szampan 30 złotych? Ile będą musiały kosztować kartofle tego roku?

By pozyskać serce ukochanej postrzelił się śmiertelnie

udając bohatera, napadniętego przez bandytów

W Chicago zdarzył się niezwykły wypadek, w którym główną, choć nie najchlubniejszą, rolę odegrał Polak, Leon Serdziński, liczący lat dwadzieścia.

Serdzińskiego znaleziono

ciężko rannego

na ulicy.

Policji zeznał, że porwało go trzech mężczyzn, a jeden z nich postrzelił go w samochodzie i ciężko rannego wyrzucił na bruk.

Indagowany później przez policję, przyznał się, że

sam się postrzelił

i wymyślił opowieść o porwaniu dla zyskania swemi przejściami sympatji u niejakiej Zofji Szott.

Panna Szott ostatnio podobno pogardziła jego względami.

Wobec tego panna Szott, jej siostra Róża i jej narzeczony Fred Bodżewski z Hinsdale, — zatrzymani na stacji policyjnej, jako świadkowie, zostali puszczeni na wolną stopę.

Panna Szott pokazała policji list Serdzińskiego, w którym groził mu jakiś

nieznany mężczyzna śmiercią,

jeżeli nie przestanie ubiegać się o rękę panny Szott. List ten, jak się przekonano, był pisany przez Sierdzińskiego własnoręcznie

dla okazania się bohaterem

w oczach nieczułej panny.

Innym razem Serdziński wysłał jej list, niby od innego mężczyzny, przedstawiającego siebie samego, jako

idealny materjał na męża.

Serdziński leży w szpitalu więziennym. I co najsmutniejsze, w tej dziecinnej historji, to iż lekarze powiadają, że

mało jest nadziei

utrzymania go przy życiu.

— : —

Nic ich nie ocali

Bracia—opryszki staną przed sądem doraźnym

Jak „Nasze pismo" donosiło przed kilkoma dniami napad na proboszcza pod Wyszkowem. Bandyci, bracia Henryk i Czesław Raczkowscy, przepłynęli wtedy wpław rzekę i zbiegli.

Wczoraj obu ujęto w Czyżewie pod Radzyminem. Bracia opryszki staną przed sądem doraźnym.

Kinżał wyznawcy Mahometa w sercu żony chrześcijanki

Zabił ją mszcząc się, że chodziła bez zasłony na twarzy i tańczyła w dancingach

Przed sądem w Sarajewie stanął w tych dniach bogaty tamtejszy kupiec Halilovicz-bej, oskarżony o

zamordowanie swej żony.

Halilovicz-bej był wyznania muzułmańskiego, poślubił jednak chrześcijankę, nauczycielkę, imieniem Milicę.

Małżeństwo żyło początkowo w przykładnej zgodzie.

Rodzina jednak Halilovicza robiła mu gorzkie wymówki, iż wziął sobie za żonę

chrześcijankę.

Intrygowano tak długo, aż posiano ziarno nieufności między mężem i żoną.

Podczas tegorocznego lata Milica wyjechała do zdrojowisk morskich. Bawiła w europejskiem towarzystwie i nie uważała za stosowne nosić zasłony na twarzy.

W dodatku popełniła tę niewłaściwość, iż przetańczyła kilka tańców w dancingu.

Zachowanie się Milicy doszło do wiadomości jej męża.

Skoro więc skończył się pobyt nad morzem i małżonka powróciła do domu, rozegrał się akt zemsty.

Prawowierny mahometanin

wbił kindżał

w serce i po dokonaniu mordu wyrzucił trupa na ulicę.

Halilovicz-bej skazany został za swój czyn na 20 lat więzienia.

W kołach mahometan w Sarajewie nichcą go uważać

za męczennika,

który cierpieć będzie dla Mahometa.

Dziwne przygody Staśka Wąsika

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Streszczenie początku powieści

Kapral Wąsik, żołnierz doświadczony, przydzielony został w lipcu 1920 r. do sformowanego w Warszawie szwadronu ochotniczego, nad którym dowództwo objął por. Dziarski.

Niebawem ruszono na front. Przeprawiwszy się przez Bug, szwadron zaatakował znienacka wieś, w której rozlokowali się bolszewicy. Nieprzyjaciela rozgromiono zupełnie.

Potem szwadron cofnął się na pozycje polskie, cudem niemal unikając ognia armat bolszewickich.

Krótko trwał wypoczynek. W pewnej chwili piekielny huk wstrząsnął powietrzem. To nasza ciężka artylerja zaczęła pracować.

51

Ułani pasowali się z wierzchowcami, Grodnicki galopował gdzieś po lesie, daremnie usiłując poskromić oszalałą Lalę, a porucznik Dziarski stał tymczasem na wzgórku, błyskał białemi zębami, odsłoniętemi w jakimś wilczym uśmiechu — i krzyczał do Wąsika, starając się zagłuszyć warczenie oddalających się pocisków:

— A co, ślązaku, dobrze strzelają?

Wąsik miał konia bardzo ostrzelanego, więc sobie jakoś najprędzej dał z nim radę. Przy kłusował do porucznika cały czerwony z radości i emocji i szeptał, wciągając dym w szeroko rozdęte nozdrza:

— Ach, jak pięknie strzelają, panie poruczniku! — Ach, jak pięknie!..

— Ech, nie wie, kto nie był żołnierzem, jaka to rozkosz, jaka radość, jaka porywająca muzyka — hymn ciężkiej artylerji!

Nie wie, kto nie był ułanem— jaka to duma — usłyszeć nareszcie, po tylu dniach, kiedy na całym odcinku nie grało z polskiej strony ani jedne działo — bicie całych baterji!

Nerwy naprężają się, pulsa biją! Wyobraźnia, bystrzejsza, niż pocisk, wybiega przed działem, złowieszczy świst — i czekają na drugi — i tak raz po raz, nim jeszcze pocisk uderzyć zdoła!

— Armaty grają!

— Nasze armaty!

— — — — — — — — — —

Szczęk przeraźliwy — jakby po granitowej płycie uderzył olbrzymim młotem —

Łoskot — Pęd powietrza —

Potem wysoki, wysoki ton, który zda się, wświdruje się w uszy —

Potem śpiewny warkot, jak gdyby śmigła — — —

Potem coraz niższy, coraz głuchszy, coraz cichszy szum—

Wreszcie — Wybuchy!

— Raz — Dwa — Trzy — Cztery — Pięć — Sześć!

— Dostali!

— — — — — — — — — —

Ułani wprost oszaleli z radości! Potocki aż ryczał, tak go ta muzyka wzięła... Grodnicki, blady ze wzruszenia, zwracał się do tego, to do innego kolegi i mówił, nawpół przytomny:

— To już napewno ofensywa!... Zaczyna się! Słowo honoru daję, że się zaczyna!

Nawet na Staśku, przyzwyczajonym do frontu, uczyniła ta niespodzianka wstrząsające wrażenie..

Z każdą nową salwą, gdy koń jego kładł po sobie uszy i przysiadał na zadzie, szeptał do siebie ślązak:

— To dopiero walą!.. To walą!

— — — — — — — — — —

Ale dzień ten miał widać przynieść jeszcze więcej niespodzianek, bo kiedy szwadron wyjechał o zmierzchu z lasu, pokazało się na szosie jakieś inne wojsko, także konnica.

Skinął na Wąsika porucznik Dziarski, uśmiechnął się jakoś osobliwie i rozkazał:

— Ruszcie się — no naprzód i zobaczcie, co to za kawalerja? Może bolszewicka. Zasalutował Wąsik i dał ostrogi koniowi. W pierwszej chwili dziwiło go trochę, że porucznik Dziarski posyła go w pojedynkę, nie dając bodaj paru ułanów do kompanji..?

Ale nawet na chwilę nie przyszło mu do głowy wahać się, albo wzdragać.

Rozpuścił kasztana galopem i rwał ku szosie, aż się kurzyło.

Gdy już był niedaleko owej kawalerji, która nieuchwytnym mrokiem szybko zapadającego wieczoru, pomacał Stasiek — ot, tak, na wszelki wypadek — rękojeść szabli i pochwę rewolweru, przypiętego u pasa..

Naraz spostrzegł, że od nieznajomego oddziału, na spotkanie, ruszyło kilku jeźdźców.

Chwila — i zobaczył kapral Wąsik, że ma przed sobą polskich ułanów! Tylko jeszcze barw pułku nie mógł dojrzeć dobrze..

Ale po sekundzie — gdy wpatrzył się bystro w zbliżający się obłok kurzu, puścił konia wskok i krzyknął raz i drugi, z pełnych piersi..

— Hej!

Poznał rotmistrza Zawadzkiego, porucznika Sedzimira i pocztowego Dzierżyńskiego!

(D. c. n.)

Nie „rumieniec wstydu", ale hańba!

— A jutro zobaczymy! — zakończyliśmy wczorajszą naszą notatkę — no i — zobaczyliśmy. Takiego procesu sala sądu powiatowgo w Toruniu nie oglądała — chodziło bowiem o grę nielada — o zdarcie maski z twarzy obłudników — którzy bezkarnie od pięciu tygodni kalali czyste imię polskiego urzędnika.

Ale bo też i reżyserja procesu była nielada. Pod wytrawnem, olimpijskim spokojem nacechowanem kierownictwem p. sędziego dr. Kruszyńskiego, starły się w ostrym ataku dwie opinje będące w Polsce mianownikiem wszystkich spraw publicznych.

W imieniu „Słowa Pomorsk." — jako pełnomocnika Groblewskiego i Dietricha — wystąpił leader miejscowej endecji, były starosta w Chełmnie, niedoszły marszałek Sejmiku Wojewódzkiego — monopolista etyki pomorskiej adwokat Ossowski, dublowany za stołkiem pozwanych przez mecenasa Michałka.

Stronę zaatakowaną zastępował najlepszy adwokat toruński p. Kurzątkowski, i jako gość w Toruniu nieznany — głośny obrońca warszawski dr. Hofmokl-Ostrowski.

Tematem sporu był — jak wiadomo — zatarg mieszkaniowy pomiędzy W. Groblewskim i H. Dietrichem a Pomorskim Urzędem Wojewódzkim względnie szefem prezydjalnym tego województwa radcą dr. Hofmoklem.

Nie chcąc się powtarzać przytoczymy tylko cały stan faktyczny — jak się w przemówieniach stron przedstawił.

Adwokat Ossowski, uzasadniał skargę jak następuje:

— Przedmiotem sporu jest bezprawie, nadużycie władzy ze strony województwa i gwałt na osobie optanta niemieckiego, od którego pod rygorem wydalenia z granic Państwa, wymuszono 5 pokojowe mieszkanie. Jestto szantaż.

— Kto popełnił szantaż — przerwał mu w tym miejscu stentorowym głosem adwokat Ostrowski.

...bezprawie i oszustwo...

— Kto popełnił oszustwo? — Ostrożnie p. adwokacie, bo ja i pana potrafię przed sąd postawić!

Adwokat Ossowski stropił się bardzo, a gdy przeciwnik po raz piąty krzyknął — kto! — żądam odpowiedzi, nie miał odwagi powiedzieć, na co adwokat Ostrowski z naciskiem:

— „Tchórzostwo" — ta metoda znana nam jest nie od dziś. Calumniare audacter...

Mec. Ossowski twierdził, że Groblewskiego gwałtem z mieszkania wyrzucono, że tego rodzaju bezprawie, na Pomorzu jest dotychcz. nieznane, gdyż ani Rząd, ani Sejm, ani nawet Magistrat (sic!) nie ma prawa rekwirować mieszkań dla urzędników, a zresztą nie wielka rzecz jak urzędnik nie ma mieszkania, bo np. komendant policji nie miał mieszkania przez pół roku, a zresztą — tu p. Ossowski podniósł głos i zawołał:

— Ta sprawa tu się nie skończy — bo będzie miała do mówienia Prokuratorja i Sejm.

W tem miejscu, siedzący w ukryciu mecenas Michałek — uważał za konieczne wtrącić parę własnych michałków — zwracając się do Sądu, najspokojniej dosłownie oświadczył:

— Umowa najmu z p. radcą Hofmoklem jest nieważną, albowiem skoro p. Dietrich napisał list do p. Wojewody, że jej nie uznaje — to tem samem umowa ta przestała istnieć.

— Adwokat dr. H.-Ostrowski: — To nowy kodeks cywilny?

Sędzia dr. Kruszyński do adw. Michałka z uśmiechem: — Nie, nie, p. mecenasie; to tak prędko nie idzie!!

Adwokat Kurzątkowski z właściwą sobie erudycją prawniczą obalał całą bezzasadną skargę, cytując § 11 ustęp c ustawy o ochronie lokatorów, skierowany właśnie przeciw manewrom właścicieli domów, na szkodę sublokatorów.

Wśród niemałego naprężenia wypełnionej po brzegi sali, zabrał głos dr. Hofmokl-Ostrowski, który miał podwójne zadanie, podtrzymania autorytetu władzy w Polsce i ochrony brata, który jako urzędnik polityczny na odpowiedzialnym stanowisku od pięciu tygodni dźwigać musiał niezasłużone kalumnie, które mu cisnęli w twarz zawodowi oszczercy.

Przemówienie to nacechowane wielką siłą i porywającą wprost wiarą w ostateczny tryumf prawdy i słuszności podajemy według stenogramu.

— Patos szanownego pana przeciwnika — tak jest fałszywy — jak wszystkie twierdzenia faktyczne pochodzące z mętnego źródła Dietrichów i Groblewskich, a przedewszystkiem uważam za konieczne zakwestjonować legitymację p. Ossowskiego i towarzyszy do przemawiania w sali sądowej imieniem jakoby oburzonego pomorza.

Padały ostre słowa, nie licujące ani z godnością stanu adwokackiego, ani z poszanowaniem winnem dla władz sądu, słowa, szantaż, oszustwo, bezprawie. Pięciokrotny apel mój, aby szanowny pan mój przeciwnik wymienił kogo ma na myśli, natrafił na bezprzykładne tchórzostwo, klasycznie charakteryzujące stronę przeciwną. Jak długo można było rzucać kalumnje bezkarnie na łamach prasy partyjnej — adresów nie brakło, tu wobec Sądu odwaga kolumnjatorów opuściła. Czyżby pan przeciwnik rozumieć chciał przez to p. Wojewodę, z którego ręki pochodzi pierwszy dokument w tej sprawie z dnia 1. lipca b. r., cofający wydalenie Dietricha jako optanta niemieckiego, dekret, co stwierdzam z naciskiem, wydany bez najmniejszego związku z kwestją mieszkania, oparty wyłącznie na opinji obywateli toruńskich na lojalności Dietricha, który spontanicznie w podaniu do Województwa wniesionem zrzekł się mieszkania dla jednego z urzędników.

Z szatańską rafinerją stworzyli przeciwnicy punctim, pomiędzy temi dwoma kwestjami i ukrywając stan znany doskonale Dietrichowi, wyszukali kozła ofiarnego w osobie radcy dr. Hofmokla, aby go jako odpowiedzialnego szefa Prezyd. Wojew obrzucić stekiem oszczerstw, zdeptać w opinji publicznej, wiedząc doskonale, że jako urzędnik polityczny polemizować z prasą nie może, albo też dla salwowania godności osobistej z tego rodzaju atakami polemiki prowadzić nie będzie mógł, powolny życzeniu p. Wojewody. Staję w imieniu człowieka, którego niemoc, przeciwnicy w swojej prasie, w sposób nikczemny, nadużywali, przedrukowując swoje ataki w „Kurjerze Poznańskim" — „Pręgierzu" i innych szmatkach jednodniowych, zatruwających nasze życie nie od dzisiaj. Nazywałbym to Don Kiszoterją, gdyby nie to, że ten rycerz hiszpański był odważny i serca szlachetnego.

Ale czem jest radca Wojew. wobec marszałków, ministrów a nawet Naczelnika Państwa, których ta czarna sotnia oszczerców po dziś dzień nie oszczędzała i nie oszczędza! Założyć się snadnie można, że gdyby się Sąd odważył skargę przeciwników oddalić, jutro już szkalować zaczną pana sędziego i jego rodzinę w czwarte pokolenie, — i pozostałoby dla sądu jedyną pociechą, że nie pierwszym byłby, któ ry pada ofiarą spełnionych obowiązków. Takich jest nas w Polsce legjon.

Pisano, że rumieniec wstydu musi wywołać żądanie pozwanego skierowane do Dietriecha, aby swego zobowiązania dopełnił — ja sobie pozwolę wyrazić opinję, że proces ten, w którym Krzyżak związał się z paskarzem i przez dwóch płatnych adwokatów w sądzie i prasie atakuje w tak niski sposób swoją polską władzę administracyjną, jednego z głównych funkcjonarjuszy — jest hańbą, która spadnie nie na Pomorze, z pewnością dalekie od takiego brudu, ale na tych co nie przebierają w środkach, gdy chodzi o interes partyjny. Hańbą nazywam fakt, że kiedy ja tutaj staję w polskim sądzie pod godłem Rzplitj w obronie skalanego urzędnika polskiego, tam pod oknem — tu wskazał na rozpartego na okiennicy Dietricha — stoi Teuton, z założonemi rękami i śmieje się... śmiechem serdecznym. My Polacy zawsze będziemy idjotycznie lojalni, bo gdyby się to działo 60 kilometrów dalej i Polak wykpić chciał Landrata, wyłudzając podstępem, korzystny dekret — to coby Niemcy zrobili!? Zmasakrowaliby go. Niech świetny Sąd nie myśli, że tu chodzi o mieszkanie — ta rozprawa jest przedostatnim aktem komedji reżyserowanej przez tych samych jak zawsze autorów, czas już najwyższy, aby odsłonić kulisy. Nie p. Woydzie ofiarowano mieszkanie z początkiem września, jak to twierdzi Groblewski, ale już 1. lipca wziął czynsz całoroczney od porucznika L., któryby także roli ważniejszej nie odegrał, gdyby znowu zupełnie przypadkowo nie był mężem czy innym bliskim krewnym siostry ks. Wysińskiego i tem się tłomaczy, że pozwany w dniu krytycznym zastał Groblewskiego w swojem mieszkaniu, a przed domem furgon wojskowy z 8 żołnierzami na meblach. Nie śmiej się pan panie Groblewski, zaapostrofował w tem miejscu powoda — gdybym ja był tam a nie brał mój, który jest tylko urzędnikiem, to byś się pan już śmiał na drugim świecie, bo bym każdemu co mój dom naszedł w tej formie, jak psu w łeb strzelił.

Nie moją rzeczą krytykować postępowania p. Wojewody — niech mi jednak wolno będzie wyrazić czysto osobisty pogląd, że żadne traktaty ani ustawy nie zabraniają rugów w interesie publicznym, a takim jest przedewszystkiem zabezpieczenie dachu dla urzędników a w pierwszej linji takich, którzy za marną opuszczone, ambicję i życie niemal Państwu w ofierze. Ta prawda bolesna niech będzie dla przeciwników owem memento, że są posterunki publiczne, są idee, a wreszcie posłannictwa wobec których zawiści partyjne, złożyć broń powinny i że tego rodzaju walka nieprzystoi ludziom, którzy nie dalej jak 24 godzin tmu w gorącej odezwie do społeczeństwa pomorskiego, wzywali do łączności w walce z zachłannym zaborcą niemieckim wołali: łączcie się bracia, — gdyż Niemiec znowu wyciąga krwawą dłoń po naszą ziemię, aby nam uniemożliwić założenie własnych ognisk.

Discordia maximae ves dilabuntur!!

Po zamknięciu wywodów stron, sędzia dr. Kruszyński postanowił dopuścić dowód z aktów wojewódzkich, oraz świadków i odroczył rozprawę na dzień 23. października b. r.

Dziwne przygody panny Marji

czyli

jak pogwałcona „niewinność" przez wojowniczego syna Marsa poszła do Lecznicy Miejskiej na kurację

Panna Maryla Warczówna — mieszkanka Bydgoszczy — powracając z Wąbrzeźna — zapragnęła poznać nocne życie Torunia. Zaledwie weszła w ulice naszego miasta, a już znalazła „cicerona" w osobie młodego i dziarskiego plutonowego artylerji, który ofiarował jej swoje usługi. Nie opierała się długo. Skorzystała z zaofiarowanych usług i zgodnie podążyli na — zwiedzenie nocnych osobliwości Torunia. Ponieważ po ciemku, nie wiele dało się zobaczyć — więc nieco utrudzeni — znaleźli się w zacisznej restauracyjce — gwoli odpoczynku. Z lekka przypili i posilili się, a panna Maryla z wdzięczności — nawet wszystko zapłaciła. Po odpoczynku oświadczyła jednak, że być w Toruniu, a nie widzieć fabryki pierników — to coś tak jak być w Rzymie i nie widzieć Papieża.

Wyszli więc razem, a usłużny plutonowy zaprowadził p. Marylę na ul. Jęczmienną by pokazać fabrykę pierników Ryszarda Thomasa. Maryla zapatrzana w okazałe mury fabryki — ani się spostrzegła jak została przez swego „cicerona" powalona na ziemię — i... zgwałcona. Kiedy biedna Maryla oprzytomniała — zaczęła wołać o ratunek. — Zjawiła się policja — która zaopiekowała się powaśnioną i chwilowo — nierozumiejącą się parą — której zaproponowała zwiedzenie jeszcze jednej osobliwości Torunia — t. j. komisarjatu policji. Tu dyżurnemu funkcjonarjuszowi policji ze łzą w oku opowiedziała przygody swego pobytu w Toruniu — jak to straciła „niewinność" i 150 zł — które miała w torebce. Znać wzruszyła służbowe serce dyżurnego, bo zaraz się zaopiekował p. Marylą i oddał ją opiece lekarskiej. Tam przekonawszy się — że ze „straconą niewinnością" p. Maryli jest bardzo kiepsko — odesłał ją do... Lecznicy Dobrego Pasterza.

Ognistym plutonowym zajęła się żandarmerja wojskowa. Jak nam policjant odprowadzający p. Marylę — w wielkiej tajemnicy — powiedział na ucho, p. Maryla ma nietyle żal do plutonowego ile do Magistratu — który wskutek panujących ciemności na ulicach miasta — naraził ją na wstyd, utratę pieniędzy i... cnoty.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, **„Fircyk w zalotach"** Fr. Zabłockiego po raz ostatni na przedstawiniu wieczorowem. Dla uczącej się młodzieży, wojska, urzędników państw. i komunalnych, korporacyj i zrzeszeń **ceny o 50 proc. niższe.**

Jutro po raz 2-gi wczorajszej premjery tak gorąco oklaskiwany **„Mąż idealny" Wilde'a.** Efektowna a okazale wystawiona ta sztuka z p. **H. Larys-Pawińską** w kapitalnej kreacji wielkoświatowej awanturnicy, grana będzie nadal w sobotę i niedzielę wieczorem.

W niedzielę **o godz. 3 i pół popołudniu po cenach o połowę zniżonych** arcywesoła **„Ciepła wdówka"** Bałuckiego.

BALET OPERY WARSZAWSK.

W pełnym zespole (40 osób) z światowej sławy mistrzem choreografji dyr. Zajlichem i niezrównaną gwiazdą Teatru Wielkiego w Warszawie **Ireną Szymańską,** na czele, wystąpi na scenie teatru miejskiego jedyny raz w piątek nadchodzący. Jeden z najznakomitszych zespołów tanecznych świata olśni i oczaruje widzów w szeregu scen tanecznych zbiorowych i solowych, wśród których znajdą się takie perły, jak **„Szecherezada", „Szopeniana", „Tańce połowieckie", „Kaprys hiszpański",** fragment **„Pana Twardowskiego"** i t. d. — Orkiestrę poprowadzi kapelmistrz Opery Warszawskiej dyr. **Rudnickiego.**

Czas odnowić prenumeratę na październik

Wpłaty przyjmują listonosze i agentury „EXPRESSU POMORSKIEGO"

SCENKA LIT.-ART. NOWOŚCI

przy ul. Bydgoskiej 12 otwiera podwoje dziś, 1. października w przepięknie urządzonej sali dawnego Kino-teatru. Angażowano siły renomowane i pierwszorzędne jek np. Duet taneczno- charakterystyczny **Janiszewskich,** śpiewające psy Antoneta, Witkowska, Falkowska pieśniarki, Michorowska Mellry tancerki, Wilkoszewski humorysta, Estelewski znakomity conferencier i recytator a na deser **Ludwikowski,** znany już z tutejszych występów Nowej placówce „Szczęść Boże"!

RUCH WYDAWNICZY.

Nr. 39 „Wiadomości Literackich" zawiera dalszy ciąg polemiki w obronie klasycyzmu, wywiad z Antonim Langm, artykuły informacyjne o dramaturgu włoskim Rosso di San Secondo, o Degasie, o nieznanych listach Dostojewskiego, nowelę M. Johanne Wielopolskiej „Samowarki", całą stronę recenzyj z książek, sprawozdania z zakresu kina, muzyki i plastyki, charakterystykę Karsawiny pióra A. Słonimskiego, przegląd prasy, notatki i korespondencje. Cena 6-stronnicowego numeru 50 groszy

WAŻNE DLA OFICERÓW REZ.

Z dniem 31. 10. b. r. zostaje zamknięta defintywnie rejestracja oficerów rezerwy.

Przy tej sposobności M. S. Wojsk. zwraca uwagę wszystkim tym oficerom rezerwy, którzy jeszcze się nie rejestrowali, że, o ile do końca bieżącego roku nie zgłoszą się we właściwych P. K. U. do rejestracji, po tym terminie tracą prawo do ubiegania się o stopień oficera rezerwy i z dniem 1. I. 1925 r. będą prowadzeni w ewidencji szeregowych.

BACZNOŚĆ KOLEDZY NIE ZORGANIZOWANI PODOFICEROWIE REZ. NA POMORZU.

Związek Podof. Rez. Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej Koło w Grudziądzu, wzywa wszystkich kolegów podoficerów rez. aby przystąpili do zorganizowania się, biorąc sobie za przykład Wielkopolskę, która już przed rokiem zaczęła się organizować.

Koledzy z Pomorza idąc ich śladem, w niektórych miastach są już zorganizowani, lecz większa część na Pomorzu do tego się jeszcze nie zabrała.

Koledzy! Wzywamy was do czynu! W celu organizowania się uprasza się chętnych organizatorów na Pomorzu, aby zwrócili się do sekretarjatu Związku Podof. Rez. Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej Koła Grudziądz ul. Solna nr. 13. ofic. II. piętro, który udziela w tej sprawie informacji, a na życzenie wyśle delegata.

Inne pisma uprasza się uprzejmie o łaskawe umieszczenie powyższego w swych pismach.

AGENTURY „EKSPR. POM."

Toruń-Mokre.

Grelewicz Podgórna 14.
Grelewicz Jan Podgórna 32.
Raniszewski Grudziądzka 95.
Kamiński Kościuszki 77.

Bydgoskie przedm.

Bryks ul. Sienkiewicza 29.
Sukro ul. Sienkiewicza 1.
Walczak ul. Bydgoska 70.
Kamiński ul. Sienkiewicza 29.
Rzepa ul. Mickiewicza 92.
Korsak, Mickiewicza 74.
Lejek Mickiewicza 74.
Bielicki, Mickiewicza 92.
Szulc Mickiewicza 53.

Skowroński, Chełmińska 12.
Księgarnia „Ignis", Szeroka.
Wojciechowski, Rynek Starom.
Więckowski, Szeroka.
Marasiński, plac Św. Katarzyny.
Dworzec Miejski.
Dworzec Główny.
Dittmann, Przewóz.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Fircyk w zalotach".

Jutro.
„Mąż idealny".

Co wyświetlają w kinach?

Wieści z Grudziądza.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek, 30. września. „Polacy w Ameryce", narod. wodewil operetkowy w 4 aktach Danielewskiego.

Środa, 1. października. „Eros i Psyche". Powieść sceniczna w 6 aktach Żuławskiego.

Czwartek, 2. 10. b. r. „Róża Stambułu". Premjera. Operetka w 3 aktach z p. **Renassówną** w roli tytułowej. Achmed Bey p. Laskowski z opery Warszawsk.

Piątek, 3. 10. b. r. Popołudniu o godz. 16-ej przedstawienie dla młodzieży **„Eros i Psyche"** Żuławskiego.

Wieczorem **„Polacy w Ameryce",** wodewil operetkowy w 4 aktach Danielewskiego. Ceny zniżkowe o 50 procent.

Sobota, 4. 10. b. r. Przedstawienie baletowe na rzecz inwalidów wojennych. Pantomina baletowa w 4 akcie **„Wesele w Ojcowie"** i balet ze śpiewami tańcami układu baletmistrza Piotrowskiego **„Święto marynarzy polskich na pokładzie pancernika".**

Niedziela, 5. 10. b. r. Premjera. **„Gri-Gri",** operetka w 3 aktach Linkgo.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. **Ceny ogłoszeń:** W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI